

OPINIA

Koniec z trucizną

FRANCISZEK DEZOR, przewodniczący zarządu SM „Przyszłość” w Opolu

- W budynkach należących do naszej spółdzielni praktycznie już nie mamy azbestu. Ze ścian szczytowych i zewnętrznych oraz z dachów usunęliśmy go co do kawałka. Azbest może się jeszcze trafić na nielicznych balkonach, a i ten przy najbliższych remontach usuniemy.

Trzeba też przyznać, że mieliśmy tego azbestu stosunkowo niewiele w porównaniu np. do osiedla ZWM, toteż w latach 2002-2005, robiąc docieplenia, systematycznie go usuwaliśmy. Wtedy chyba jeszcze nie było osobnego funduszu na ten cel i z żadnych pieniędzy z zewnątrz nie korzystaliśmy. Zrobiliśmy to z własnych funduszy, a usługę tę świadczyły nam firmy spoza regionu, z zachowaniem wszystkich zasad bezpieczeństwa. Jeśli ktoś ma azbestu dużo, ma koszt podwójny, bo najpierw musi go zdjąć, a potem jeszcze raz docieplić budynki.

Mam kontrowersyjny pogląd, że kiedy płyty azbestowe w budynku nie kruszą się i są prawidłowo zabezpieczone, pomalowane, to nie generują niebezpieczeństwa dla mieszkańców. Najbardziej szkodził tym, którzy go kiedyś produkowali i montowali. Bo wtedy pylił. ■

Azbest znika, ale wolno

Od 1997 w Polsce nie wolno produkować i wprowadzać do obrotu wyrobów zawierających azbest. Ten, który nadal jest w ścianach, dachach i balkonach domów, trzeba zdjąć najdalej do 2032 r.

Azbest jest groźny dla ludzkiego zdrowia, a jeśli będzie usuwany w dotychczasowym tempie, to pozbycie się go w całej Polsce zajmie nam około 50 lat. Tymczasem zgodnie z ogólnopolskim programem usuwania azbestu powinien zniknąć z budynków i instalacji do końca grudnia 2032, czyli w mniej niż ćwierć wieku.

Jest to świetny materiał ognioodporny i izolujący ciepło. Jeszcze w latach 70. minione-go stulecia stosowano go do produkcji płyt dachowych i elewacyjnych, a nawet podkładek pod kuchenne garnki. Dziś nie ma już wątpliwości, że ma działanie rakotwórcze.

Mimo tego jego likwidacja przebiega wolno, a jak wynika z raportu, w latach 2010-2011 w mieście unieszkodliwiono zaledwie 125 ton odpadów azbestowych. Oczyszczono 50 budynków i usunięto prawie 360 metrów rur azbestowo-cementowych.

W najstarszej części opolskiego osiedla im. Armii Krajowej, przy ul. Grota-Roweckiego i Bytnara „Rudego”, trzeba usunąć jeszcze co najmniej kilkanaście tysięcy m kw. płyt elewacyjnych, balkonowych i innych elementów z azbestem.



Usuwanie azbestu mogą się zajmować wyłącznie wyspecjalizowane firmy.

To stałe tempo uzależnione jest od zamożności mieszkańców. Idzie nie tyle o koszt demontażu. Jest on zresztą w 85 proc. dotowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Zdjęcie eternitu z dachu kosztuje stosunkowo niewiele, choć dla niektórych nawet 15 proc. kosztu inwestycji to dużo. Ważniejsze jest, że średnio trzy razy więcej niż na likwidację azbestu trzeba wydać na nowe pokrycie

dachu czy docieplenie. Ci mieszkańcy, których na to nie stać, odwołują rozpoczęcie prac.

Od 1997 r. w Polsce nie wolno produkować i wprowadzać do obrotu wyrobów zawierających ten groźny materiał. W przyszłości ma go nie być, ale na razie znajduje się nie tylko w pokrywających dachy płytach eternitowych i wykładzinach elewacji. Możemy go spotkać w ostonach balko-

nowych, wykładzinach szybowych, zsyków na śmieci, a nawet rurach wodociagowych.

W Opolu działa już portal internetowy, dzięki któremu można sprawdzić, ile mamy azbestu i gdzie jest on jeszcze w mieście. Pod adresem: www.serwisazbestowy.pl/opole znajdziemy m.in. wyniki inwentaryzacji wyrobów zawierających ten materiał, a także opcję dającą możliwość sprawdzenia, ile

na danej ulicy czy w danej dzielnicy jest wyrobów azbestowych.

Aplikacja została tak skonstruowana, by użytkownik mógł dowolnie przeglądać zinventaryzowane obiekty, ale także po zadaniu zapytania przejść do interesującego go obiektu. Za przygotowanie portalu odpowiada urząd miasta, a finansowanie zapewniło ministerstwo gospodarki.

Według danych na portalu, w Opolu azbest znajduje się nadal w 642 obiektach i zajmuje powierzchnię 138010 m kw.

Unieszkodliwianiem azbestu mogą się zajmować wyłącznie wyspecjalizowane firmy. Usunięcie 1 m kw. eternitu kosztuje 15-20 zł, a utylizacja na specjalnym wysypisku kilkakrotnie więcej. Osoby wykonujące prace przy azbecie powinny mieć ubranie ochronne: maski na twarz, kombinezony, rękawice i pokrycia butów - najlepiej jednorazowego użytku, które po zdjęciu utylizuje się wraz z materiałem rozbiórkowym. Osoby usuwające azbest nie powinny podczas robót palić papierosów, jeść ani pić.

Do prac przy azbecie wolno używać wyłącznie narzędzi ręcznych lub wolnoobrotowych, wyposażonych w instalację odciągającą powietrze. Sprzęt powinien być regularnie czyszczony. ■

Minerał tani, tylko szkodliwy

DR MED. MIROSŁAW MAŁOWSKI, Przychodnia Polikliniki MSW w Opolu

Azbest jest szkodliwy nie tylko ze względu na swą rakotwórczość - istotnie przyczynia się do powstania raka płuc. Wywoływana przez tę substancję, na szczęście rzadka, postać nowotworu nosi nazwę międzybłoniaka opłucnej. Przeobraża on komórki prawidłowe opłucnej w złośliwe.

Azbest powoduje ponadto pylicę azbestową oraz przewlekłe zapalenie oskrzeli skutkujące niewydolnością oddechową. Przewlekłe procesy zapalne powodują zubożenie funkcji oddechowej płuc.

Wdychanie włókien azbestowych, kiedy te włókna się rozpadają - w płytach eternitowych lub materiałach izolacyjnych - jest szkodliwe. Przez lata azbest był popularny, ponieważ jest ogniotrwały, jest doskonałym izolatorem i źle przewodzi prąd. Warto przy tym podkreślić, że to jest minerał. Tych minerałów zawierających włókna krzemianowe, a tym samym różnych azbestów jest sporo. Najgorsze są te, których włókna - małe i długie - są niewidoczne gołym okiem. Uwalniane pod wpływem czynników atmosferycznych do środowiska są wdychane przez ludzi.

Teoretycznie azbest ukryty w ścianach, otynkowany i pomalowany, "zapuszkowany" -



STAWOMIR MELNIK

nie jest groźny. Ale to tylko teoria. Budynki i ściany nie są szczelne. Przewody wentylacyjne też bywały pokrywane azbestem. Używano rur azbestowych, nawet w wodociągach. Bo to było tanie. Jaka jest gwarancja, że konstrukcje budowlane z PRL-u, a to one zawierają azbest, nie mają różnych nieszczelności, pęknięć i kontaktów z wentylacją? Budynki się starzeją, więc powstają w nich szczeliny itd. Dokumentacja budowlana w czasach PRL była bardzo byle jaka. Myślę, że wiele instytucji zarządzających dziś nieruchomościami zwyczajnie jej nie ma, więc nie do końca wiadomo, gdzie ten azbest siedzi i jak jest do środowiska uwalniany. Niestety, świadomość zdrowotna społeczeństwa jest ciągle niska, toteż trzeba o szkodliwości azbestu przypominać. ■

Aż 30 gmin nie skorzystało z dotacji na unieszkodliwienie azbestu

ARNOLD DONITZA, zastępca prezesa zarządu WFOŚiGW w Opolu

- Ile mamy jeszcze azbestu w Polsce i w regionie?

- Tak do końca to nie wiadomo, dane są mocno rozbieżne. W imieniu dawnego ministerstwa gospodarki spółka z Bytomia prowadzi tak zwaną bazę azbestową. Dostęp do niej mają wszystkie gminy z terenu całej Polski. Powinny one wprowadzać dane o ilości azbestu, które są na terenie gminy inwentaryzowane, a następnie zdejmować ze stanu to, co zostało unieszkodliwione. Niestety, nie wszystkie gminy w tej bazie są i dane zbierają.

- Znamy choć przybliżone liczby?

- Według bazy azbestowej w Polsce jest ciągle jeszcze 3 mln 900 tys. ton azbestu. W regionie około 52 tys. ton. Według bazy Programu Usuwania Wyrobów Azbestowych w Polsce te liczby wyglądają zupełnie inaczej. Na lata 2014-2032 zostało do usunięcia co najmniej 10 mln ton, czyli ponad dwa razy więcej.

- Na ile Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska pomaga rozwiązać azbestowy problem?

- W 2008 roku fundusz rozpoczął dofinansowywanie zadań związanych z unieszkodliwianiem azbestu. Początkowo robiliśmy to na indywidualne wnioski osób fizycznych. Tak

było w latach 2008-2012. W tym czasie wpłynęły do WFOŚiGW 393 wnioski o łącznej wartości 1 mln 700 tys. zł, wysokość dotacji wyniosła 760 tys. W tamtym okresie usunięto 1600 ton azbestu.

- Czy teraz Kowalski, chcąc się pozbyć eternitu z dachu, też powinien iść do was?

- Już nie. Wniosków było stosunkowo dużo i nie radzieliśmy sobie z ich załatwianiem. Ponadto pojawiło się inne źródło finansowania. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska ogłosił dla wojewódzkich funduszy nabór wniosków o udostępnienie pieniędzy na unieszkodliwianie wyrobów azbestowych.

- Opolski fundusz skorzystał z tej szansy?

- Myśmy przystąpili do tego programu i otrzymaliśmy dużą sumę na ten cel. Niestety, wykorzystaliśmy około połowy tego, co mieliśmy do dyspozycji. Ostatecznie z udziałem pieniędzy z narodowego funduszu ogłosiliśmy cztery nabory.

- Kto mógł otrzymać pieniądze?

- Wyłącznie gminy i wpłynęły od nich w latach 2012-2013 łącznie 73 wnioski. Wartość tych zdań to ponad 2,5 mln zł, z tego ponad 2 mln wynosiła



PAWEŁ STAUFFER

dotacja narodowego i wojewódzkiego funduszu. Łącznie usunięto w tej turze 3 tys. ton, a w sumie od 2008 r. z naszym udziałem udało się usunąć około 4700 ton azbestu.

- Wróć jeszcze do pana poprzedniej myśli. Dlaczego połowa możliwych do wykorzystania pieniędzy nie została wydana? Ludzie nie mieli 15 procent na wkład własny?

- Myślę, że nie to była główna przyczyna. Uważam, że część gmin do tego programu przystąpić nie chce. Mamy sygnały od zainteresowanych osób, że chcą złożyć wniosek, ale gmina nie jest zainteresowana. Wynika to prawdopodobnie z tego, że część gmin nie podejmuje wysiłku związanego z zebraniem informacji od wnioskodawców, złożeniem wniosku do WFOŚ i jego

rozliczeniem. Jest z tym trochę pracy. Nie wszyscy ją podejmują.

- Statystyka za lata 2012-2013 wskazuje, że w województwie opolskim średnio złożono tylko jeden wniosek z każdej gminy. Szału nie ma.

- W rzeczywistości jest chyba jeszcze gorzej. Wnioski byłyby wprawdzie 73, ale we wszystkich naborach łącznie brało udział 41 gmin. Dwie złożyły wnioski we wszystkich czterech naborach, pięć w trzech naborach, kolejnych piętnaście w dwóch, a 19 gmin w jednym.

- Chce pan powiedzieć, że aż 30 gmin w ogóle nie spróbowało sięgnąć po dotację na unieszkodliwienie azbestu?

- Arytmetyka nie kłamie. Niektóre samorządy udzielają dotacji z własnych środków, ale nie w takiej wysokości jak my. Narodowy fundusz postawił jeden warunek: udział dotacji początkowo nie mógł być większy niż średnio tysiąc zł na tonę azbestu. Teraz ta suma się zmieniła i wynosi 400 zł/t. Średnio to wystarcza. Gminom pasywnym, które pozostają głuche na prośby i żądania swoich mieszkańców, można się tylko dziwić. Przecież nie ma żadnej pewności, jak długo te dotacje będą w takiej wysokości dostępne. ■